

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela pierwsza po Trzech królach, dnia 8. Stycznia 1845.

## Religia.

### O Kościele.

Wyjatek z rękopismu; *Wykład obrządków* i t. d., p. Ks. J. Czogalle, Pleb. w Markowicach w Śląsku.

Wyraz Kościół ma dwojakie znaczenie: Najprzód rozumiemy przezeń Zgromadzenie prawowiernych Chrześcian pod jedną najwyższą widomą Głową. Zamyka tedy w sobie wszystkich Katolików, którzy, dla swęj mnogości, nie mogąc w jednym budynku, przez ludzi wystawionym, mieszkać, całą zajmują ziemię; nad którą ziemia jest ich pomieszkaniem, nad którą firmament niby dach rozpostarty; a zatem cały widomy świat jest Dom Boży, bo go Bóg uczynił, i w nim ludzie, dzieci Jego, mieszkają, a On z niemi, które mu służą.

Kościół ten jest od Jezusa Chrystusa założony i ufundowany, na opoce, Piotrze św., wystawiony, który go wraz z innymi Apostołami śś. po całym świecie rozszerzył. Oplywa zaś przez nieskończone zasługi Zbawiciela i Jego Świętych, w niebieskie, wieczne dobra, i mocą Bożą będzie trwał aż do końca wszystkich czasów. Tenże Kościół jest duchowne ciało, którego głową Jezus Chrystus jest, a członkami są prawowierni Chrześcianie. Głowa je-

dnoczy wszystkie członki, rządzi niemi i poświęca je.

W tym Kościele znajdują się różne dary, jako to: dar mądrości i rozumu, dar rady i mocy, dar poznania i pobożności, dar bojaźni pańskiej; lecz jeden Duch, od którego wszystkie dary pochodzą.

W tym Kościele znajdują się różne urzędy; są tam albowiem Biskupi, Kapłani, Dyakoni, Subdyakoni i t. d., lecz tylko jest jeden Pan, któremu wszyscy służyc mają, a ten jest Jezus Chrystus, ów wieczny a najwyższy Kapłan. Od przedniejszego i pierwszego między Biskupami, którym jest Papież, albo Ojciec Święty, aż do ostatniego w urzędzie kościelnym, wszyscy są od Niego powołani i Onego naśladować mają. Ojciec święty nazywa się też: sługa sług.

W tym Kościele różne odbieramy dobrodziejstwa; tu bywają nieumiejętni nauczani, niewierni do Boga nawracani, wierni usprawiedliwiani, słabi umacniani, upadli wspierani, smutni pocieszani, umierający na sąd przygotowywani. Lecz jeden tylko jest Bóg i jeden Ojciec wszystkich, który wszystko we wszystkich działa i sprawuje.

Widoma Głowa tego Kościoła św. jest Biskup rzymski jako Namiestnik Jezusa Chrystusa na ziemi i Następca Piotra św.

Ażeby Jego dostojność i godność Jego urzędu wyrazić, nazywają go Prawowierni Papięzem, albo Ojcem świętym.

Kościół jest podzielony na Biskupstwa, nad któremi są Biskupi przełożeni; te zaś na Parafie, w których ustanowieni są Plebani, stojący pod władzą Biskupów, ci zaś pod władzą Ojca św. Biskup, mający więcej Biskupów pod sobą, nazywa się Arcybiskupem; Pleban, mający więcej Plebanów pod swoim dozorem, nazywa się Dziekanem.

Powtóre: wyraz Kościół znaczy ów budynek wystawiony od ludzi na to, aby w nim pewne gminy chrześcijańskie, swoje nabożeństwo odprawiać mogły. Taki Kościół jest niby wyobrażeniem owego całego i powszechnego Kościoła, jest skarbnicą łask Bożych, miejscem świętym, domem modlitwy, domem Bożym, świątynią Pańską.

W tém rozumieniu różne znajdują się kościoły, jako to:

1. Kościoły główne, czyli katedralne: są to Kościoły, przy których Biskup mieszka, ma swoją stolicę, katedrę, i w nich Kapłańskie i Biskupie obowiązki wypełnia.
2. Kościoły farne, w których naznaczony Proboszcz, Pleban nabożeństwo odprawia i jest Pasterzem duchownym nad siebie powierzoną trzodą.
3. Kościoły filialne, które nie mają swojego własnego Kapłana, ale są przyłączone do innego Kościoła farnego, i nabożeństwo w nich nie w każdą Niedzielę bywa odprawiane.
4. Kościoły klasztorne, przy których zamieszkują członki pewnego duchownego zakonu, swoje nabożeństwo klasztorne odbywają i według pewnych reguł klasztorne życie prowadzą.

Z tego wynikają następujące zbawienne nauki, że

- a. Każdy Parafianin powinien do swojego Kościoła farnego na publiczne nabożeństwo uczęszczać.
- b. Do innych Kościołów albo kaplic wtedy tylko dozwolono na nabożeństwo chodzić, gdy się w farnym nie odprawia, albo
- c. Gdy kto z przyczyny strzeżenia domu, dzieci, opatrywania chorych, nie ma tyle czasu, aby mógł się udać do parafialnego Kościoła.
- d. Piękna, chwalebna i zbawienna rzecz jest, gdy Parafianie z skwapliwością i w porządku bywają na farném nabożeństwie i stósownie do przykazań kościelnych ono odbywają.

Co się dotyczy powierczoności Kościoła, trzy jeszcze są rzeczy godne uwagi, a to najprzód: widzimy Kościoły nakształt krzyża zbudowane; znaczy to, że Jezus Chrystus przez swój krzyż i mękę Kościół sobie ufundował i lud sobie przysposobił i poświęcił; powtóre: zwyczajnie bywa Kościół z wielkim ołtarzem na wschód słońca budowany, dlatego, aby wierni zawsze, a osobliwie gdy są w Kościele, pamiętali na zmartwychwstanie i na powtórne przybycie Jezusa Chrystusa, jako sędziego i słońca wiecznej sprawiedliwości; potrzebie: w środku Kościoła, w sklepieniu, znajduje się kopuła, to jest: otwór, co wyraża, że Jezus Chrystus niebo nam otworzył, że do nieba wstąpił, z tamąd Ducha Świętego zesłał i różne nam dary udziela, aby nas mógł godnymi uczestnikami królestwa niebieskiego uczynić.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

#### Przyjacielska uwaga.

Chępił się brat Tomasza à Kempis, owego wielkiego sługi bożego, przed swoim przyjacielem, że sobie przecudny dom wystawił. „Hm!” rzekł tenże, „jedna

rzecz przecie jest w nim nie najlepsza! — „A to jaka?” zapytał się przechwalca. — „Oto te drzwi, któremi cię po śmierci z tego domu wyniosą,” odpowiedział skromnie przyjaciel. Zaiste! wielką mu dał naukę; bo wszystko pod słońcem przemija, a doczesnym przepychem nikt sobie wiecznego szczęścia nie okupi.

### Porównania.

Ludzie, co w czasie burzy znajdują się na morzu, aby przez wypróżnienie okrętu uratować swoje życie, wyrzucają z niego całą swoją chudość w morze; przybiwszy zaś do lądu i wyszedłszy z niebezpieczeństwa, wzdychają i gorzko oplakują utratę swoich zasobów. To samo dzieje się z człowiekiem, nad którym grzech jaki ciężki weźmie górę; zaślepiony i ogłuszony namiętnością, nie zważa ani na przykazania Boga, ani na swoje zbawienie; gdy zaś namiętność przeminie i zimna nastąpi rozważa, wtenczas powstaje w ich sercu żal i boleść z popełnionego grzechu, ale częstokroć za późno. (Mówi Ludwik z Granady.)

Miód i wino są bardzo miłemi i przyjemnemi rzeczami dla człowieka, i używa ich z uciechą. Jak skoro się zaś zdarzy, że w te napoje, właśnie, gdy je pić mamy, wpadnie komar, albo jaka mucha, choć i nie trująca, to zaraz obudza w nas jakieś obrzydzenie, i wtedy owych napojów nie tylko nie pijemy, ale nawet patrzeć na nie niemożemy. Podobnie się ma i z duszą człowieka; dopóki dusza ludzka jest czysta i niepokalana, ma w niej Bóg największe upodobanie; ale, gdy i małym grzechem się splami, traci Jego miłość.

(Św. Chryzostom.)

Jak zbójca, gdy nocą znajdzie dom jaki i w nim zastanie człowieka przy świetle, zabija go i ono gasi, aby z większym bezpieczeństwem mógł rabować; tak też i szatan

usiłuje w nas zagasić światło wiary, aby nas wtedy, bez naszego pomiarkowania się, mógł pozbawić życia łaski i zbawienia. Dla tego konieczną jest dla nas rzeczą, nie tylko czuwać bez przestanku, ale i ciągle błagać Boga, aby światło wiary w nas nie zagasło. (Tenże.)

### Rozmaitości.

#### Rozmowa między Stachem, Michałem i Gościnyem o wstrzemięźliwości.

(Dokończenie.)

Stach: Nu, nu, to to tak! Słyszałem ja to o tym Biskupie, że tak do serca przemawia i jest sobie bez prywaty. — Michał: Już on wielu pijaków nawrócił; przecie na Ś. Idzi w Czerwoniej wsi, a potem w owym Krzywiniu jak powiedział: „Dziateczki kochane! w imię Boga!” to się ludzie hurmem wyrzekali gorzałki, a tam byli sławni gorzelani! — St.: To jednak tym szynkarzom musi być nie w nos. — Mich.: Którzy mają Boga w sercu, to się cieszą z tego, że u nas pijaństwo raz w łeb weźmie i ludzie jednym już grzechem mniej Pana Jezusa obrażać będą. Szynkié gorzałeczanne upadną; mniejsza o to; dawniej dla nich nie jeden upadł, teraz na nie kolój; z resztą, albożto niema innych uczciwych sposobów do zarobku? — St.: Prawda, prawda, mój Michale! mniej będzie obrazy, a więcej chwały Bożej, i nie jeden lepiej się mieć będzie. Nie byłem ci ja pijakiem z rzemiosła, wydarzyło się jednak, że człek miarkę przebrał. Kiedy wyście się wyrzekli wódki, to i ja się jej wyrzekam, i od dnia dzisiejszego w usta jej nie wezmę. Na przyszłą niedzielę pójdę do waszego kościoła i wpiszę się do tego Bractwa, bo u nas to jeszcze o tém nie pomysłano. — Mich.: O pomyśla, pomyśla

zapewne! Dyćto kościańskie nie pierwsze. W naszym poznańskim to pono w Kępnie, za przykładem Śląska, zrobiono początek, a gdzie to już przyszło. — St.: Bogu najwyższemu dzięki, bo też to już i zgroza była.

Gdy tak sobie Stach z Michałem przy moście rozmawiali, przybliżył się do nich Gościny z pobliskiej wioski, i pochwaliwszy Pana Boga, wmieszał się do nich wgawędkę. — Gościny: Nie wdawajcie się z Michałem, Stachu, bo on się wyrzekł gorzałki. — St.: Bodajście wy, i jam się wyrzekł, i cóż mi zrobicie? — Gośc.: Co zrobicie? oto was uściskam za to; ja też należę do tego Bractwa. — St.: A cóż po was na gościńcu? — Gośc.: Albożto tylko wódka utrzymuje Gościnego? Prawda, że miałem grosz na groszu, a i tak, pożegnawszy się z gorzelanym, z głodu nie umrę. Na rozgrzanie będę miał kawę, na rozweselenie miód, ale nie żydowski; a na zaspokojenie pragnienia piwo i to nie chrzczone. Z resztą mam wręku rzemiosło, wezmę się teraz szczerze do niego, a spokojniejsze będę wiódł życie, bo mi już pijacy nie będą nad głową krzyczeli. — Mich.: Toć się i miodem spieć można. — Gośc.: Można, ale należący do Bractwa wstrzemięźliwości nie będą go pili zbytecznie, boć pamiętacie, że wyrzekając się wódki, przyrzekliśmy innych trunków miernie używać, a nie należącym do nas nie wleję nad miarę; ciężałoby to na mojem sumieniu, a ja nie chcę być winny grzechów cudzych. Kawa mnie

też nie wiele będzie kosztowała, bo ją będę miał z żyta. — St.: Co? kawa ze żyta? — Gośc.: A jakże! to są stare rzeczy! wiele ludzi już dawno taką pijają. — Mich.: Hm, hm, jeżeli to prawda, toby nie zawadziło nasze żony pouczyć; tylko, że ten cukier drogi. — Gośc.: Nie tak bardzo, jak wy myślicie; a na wsi, to my się i bez niego obejść możemy. — St.: A to jak? — Gośc.: I miodem kawę słodzą; a kogo na miód nie stanie, ten może sobie z korbali wybornego nagotować syropu, a one łatwo się u nas chodują. — Mich.: Nu widzicie, toć mamy i wszystko. — Gośc.: Mielibyśmy i więcej dobrych a nietrujących napojów, gdyby nie ta przeklęta wódka; onato nie pozwalała innym trunkom obok siebie powstawać, jak n. p. winom z owoców; a dawnemi czasy znano je u nas. Możecie nie raz słyszeli o jabłeczniku. Przy pomocy Bożej, to się teraz wszystko podniesie, tylko trzeba się brać do pielęgnowania drzew owocowych. — Mich.: Co trzeba, to trzeba; ale mój Mikołaju, (tak było imię Gościnnemu,) nauczcie mnie też, jak się to kawa z żyta robi. — Gośc.: Wy tego nie pamiętacie, przyslijcie tylko kiedy waszą do mnie, to ja już ją nauczę. — St.: A moje? — Gośc.: A la Boga! czemu nie! całym sercem! A teraz, moi ludkowie, bądźcie mi zdrowi; już też dzwonią na wielką mszę, to na mnie i czas. — St.: A toć i na mnie; zostajcież z Bogiem, miły kumotrze, a pozdrówcie tam swoją.

U Ernesta Günthera w Lesznie wyszło co tylko i po wszystkich księgarniach jest do nabycia:  
*Gdy ludzie śpią, przychodzi nieprzyjaciel.*

## KAZANIE

miane

w dwudziestą czwartą Niedzielę po Świątkach

przez

**X. Förstera**, Kanonika i Kaznodzieję katedralnego wrocławskiego.

Nażądanie wielu przetłumaczone.

Cena: 2 sgr., czyli 12 gr.